



# Feniks

Wydanie 73

kwiecień 2013

GAZETA SZKOLNA

Zespołu Szkół Nr 2 im. Noblistów Polskich  
w Choszcznie

Wyjątkowo w tym roku spóźniła się wiosna. Zostały ostatnie łąty śniegu, wieje zimny, przenikliwy wiatr. Najdziwniejsze, że ptaki wyśpiewują już swoje wiosenne trele, jakby niepomne, że przecież ludzie trwają jeszcze w zimowym letargu. I tu zaskoczenie, nie wszyscy są ospali, nie wszyscy przeżywają męki wiosennego przesilenia. Kim są owi odmieńcy? To maturzyści. Roją się po szkole jak pszczoły, wszędzie ich pełno. Dla nich nie było istotne, że drogowców znów zaskoczyły mrozy, przybyli na studniówkę własnym przemysłem i bawili się tak, że właściwie lepiej nie można. Niestety, ten wspaniały studniówkowy klimat niektórym jeszcze nie wywietrzył z głowy (pomimo porywistego wiatru). Przekonali się o tym poloniści, gdy gromadzili bibliografię. Przekonują się o tym inni nauczyciele, którzy gryzą paznokcie, by ostatnie dni nauki były owocne. Wuefiści mają receptę – wygrywają przecież ci, którzy rzucają się na taśmę. Ale czy można na to liczyć na maturze?

Bądźmy cierpliwi i ufni, choć wydaje nam się, że sen zimowy trwał dla pewnych osobników trzy lub cztery lata, a obecne przebudzenie jest kto wie, czy nie daremne. Gatunek nauczycieli też ma swoje dziwne obyczaje. Gdy zbliża się maj, a kasztany kwitną, przedstawiciele tego gatunku zamykają się w zimnych murach szkoły i rozmyślają, jak to też będzie z ich podopiecznymi. Niektórzy z gałązką akacji siedzą na egzaminach i rwą listki, powtarzając: warto, nie warto, warto, nie warto...

## Z kroniki szkolnej

**02.01.** - spotkanie klas maturalnych z przedstawicielami Uniwersytetu Szczecińskiego. Wzięły w nim udział klasy IIILOa, IIILOb, IIILOc i IVTB. Celem było przedstawienie oferty edukacyjnej na rok akademicki 2013/2014.

**03.01.** - odwiedzili nas przedstawiciele Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu.

**09.01. i 11.01.** – pedagog, pani Edyta Tyburczy-Kujawa oraz psycholog, pani Katarzyna Subocz zorganizowały w dniach spotkania z doświadczonym pracownikiem Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Choszczynie oraz Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Niemieńsku, panią psycholog Elżbietą Szemborską. Hasło spotkań: „Niepełnosprawność – nie widzę problemu”.

**10.01.** - szkolny etap Olimpiady Wiedzy Ekologicznej. Organizatorami konkursu były panie: Maria Pietrusińska i Jadwiga Czyż. Najlepsi: 1.Natalia Kłosak IITOS 2.Michał Maślak IITOS 3.Anna Domołowicz IIITOS.

**13.01.** - po raz 21 zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Wolontariusze zbierali pieniądze na potrzeby związane z ratowaniem zdrowia i życia dzieci, ale po raz pierwszy orkiestra grała także dla seniorów. Wolontariuszami WOŚP z naszej szkoły byli: Natalia Dobczyńska ILOa, Ewelina Dynkwald ILOa ,Sara Sitek ILOa, Jędrzej Skrzypek IITG . W ich puszkach znalazło się 1338,92 zł.

**19.01.** - bal studniówkowy.

**29.01.** - najlepsi uczniowie klasy II i klasy III Technikum Budowlanego wraz z nauczycielami przedmiotów zawodowych – panem Janem Kowaloniem i panem Szymonem Napierałą – uczestniczyli w Międzynarodowych Targach Poznańskich BUDMA.

**12.02.** – pedagog, pani Edyta Tyburczy-Kujawa, i psycholog, pani Katarzyna Subocz, zorganizowały spotkanie z pa-

nią psycholog, Krystyną Dzedzic, pracownikiem Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Choszczynie oraz Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Suliszewie. Spotkanie nosiło roboczy tytuł „Mój kolega inwalida”.

**18.02.** - Ogólnopolski Turniej Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom” – etap szkolny. Organizatorem konkursu była pani Kinga Recka-Matyjasik.

**14.02.** - pani Lilla Rybka oraz angiści: pani Małgorzata Brzustowicz, pani Justyna Grońska i pan Mriusz Spychaj, zorganizowali „Walentynkowy konkurs recytatorski”. W kategorii recytacji w języku polskim: I miejsce – Ewa Starukiewicz ILOa, II miejsce – Agata Lipińska IVTH, III miejsce – Aleksandra Myślicka IIILOc. W kategorii recytacji w języku angielskim: I miejsce – Sara Sitek ILOa, II miejsce – Iwona Milkowska ILOs, III miejsce – Aleksandra Myślicka IIILOc.

**21.02.** - klasowy turniej piłki koszykowej. Dziewczęta: I miejsce klasa I LOa/TG/TH, II miejsce IIILOB, III miejsce IITB/TOŚ. Chłopcy: I miejsce klasa ILOs, II miejsce IITB/TOŚ, III miejsce ITB/TOŚ.

**21.02.** - w Zespole Szkół Nr 6 im. Mikołaja Reja w Szczecinie, pod honorowym patronatem księdza arcybiskupa Andrzeja Dzięgi, odbył się V Międzyszkolny Konkurs Recytatorski Poezji i Prozy Religijnej. Nasza uczennica, Aleksandra Myślicka z klasy IIILOc, przygotowana przez panią Lillę Rybkę w szkolnym kole recytatorskim, wykonała dwa utwory: „Ballady i romanse” Władysława Broniewskiego i „Kotysankę” Czesława Miłosza. Zajęła I miejsce. Gratulujemy sukcesu!

**21.02.** - Starostwo Powiatowe w Choszczynie zorganizowało I Powiatowe Dyktando pod patronatem Starosty Choszczeńskiego. I miejsce zajął pan Damian Mazurczak, II miejsce przypadło pani Barbarze Ciecierskiej – dyrektor naszej szkoły, III miejsce zajęła pani Wiesława Gruszczyńska – radna Rady Gminy w Krzęcinie. Miejsca w pierwszej piątce zajęli również pan Stefan Szemliń – były dyrektor naszej szkoły, oraz Starosta Powiatu Choszczeńskiego, pan Lesław Śliżewski.

**27.02.** – w hali naszej szkoły odbył się powiatowy drużynowy turniej tenisa stołowego. Wyniki w poszczególnych kategoriach: dziewczęta - I miejsce ZS Nr 1 w Choszczynie, II miejsce ZS Nr 2 w Choszczynie; chłopcy - I miejsce ZS Nr 2 w Choszczynie, II miejsce ZS Nr 1 w Choszczynie.

**09.03.** - Otwarte Mistrzostwa Choszczyna w Tenisie Stołowym. Organizatorem konkursu była nasza szkoła oraz Centrum Rekreacyjno-Sportowe w Choszczynie. Zwyciężyli nasi uczniowie: Mateusz Pierzyński ILOs i Jakub Lorencki.

**14.03.** - uczniowie Technikum Handlowego uczestniczyli w Poznaniu w XVIII Turnieju Wiedzy i Umiejętności Handlowo-Menedżerskich. Szkołę reprezentowali: Angelika Przybylska, Paulina Pietrzak i Krzysztof Szczepaniak. Angelika Przybylska otrzymała wyróżnienie.

**14.03.** - w Światowy Dzień Liczby podsumowano wyniki konkursu „Matematyka w oczach uczniów”. Organizatorami byli nauczyciele matematyki: Wiesława Gruszka, Grażyna Jabłońska, Irena Kwaśna. Przy ocenie artystycznych walorów prac uczniów poproszono o pomoc panią Agnieszkę Kurpiewską – nauczycielkę wiedzy o kulturze i języka polskiego. W kategorii plakat wyróżniono pracę Amandy Matusiak IVTH, Agaty Dopiera-

ły IIILOc i Anity Skorupy IIOa. Autorom wszystkich wierszy przyznano wyróżnienia. Wiersze napisali: Agata Góral IIILOc, Małgorzata Misiek IIILOc, Agata Sugier ITOS, Agnieszka Komorek IIITG i Arleta Zawadzka IIITOŚ.

**15.03.** – uczniowie klasy II i klasy III Technikum Geodezyjnego odwiedzili Politechnikę Koszalińską w czasie Drzwi Otwartych. Uczelnia od wielu lat kształci geodetów. Wyjazd zorganizowała pani Katarzyna Kowal.

**19.03.** - w hali odbył się Szkolny Dzień Sportu. I miejsce klasa IVTB – wychowawczyni, pani Agnieszka Kasperczuk, II miejsce ILOA – wychowawczyni, pani Beata Zgorzelska, III miejsce IIITB – wychowawca, pan Piotr Figas.

**19.03.** - 5 uczniów naszej szkoły rywalizowało w eliminacjach Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej. Konkurs odbywał się w OSP w Drawnie. Marek Brycki z klasy IITH/TG zajął III miejsce i będzie reprezentował nasz region w rozgrywkach wojewódzkich. Opiekunem konkursu była pani Kinga Recka-Matyjasik.

**19.03.** – eliminacje powiatowe 58 Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w Choszczeńskim Domu Kultury, Szkołę reprezentowały: Aleksandra Myślicka IIILOc i Ewa Starukiewicz IIOa. Dziewczynę przygotowała pani Lilla Rybka.

**05.04.** - Szkolny Klub Wolontariatu zbierał pieniądze na cele społeczne. Tym razem zorganizował kiermasz stroików świątecznych, wykonanych przez naszych uczniów.



# Pożegnanie Dyrektora



**14 marca 2013 r. odbył się pogrzeb pierwszego dyrektora naszej szkoły, pana Mieczysława Czajkowskiego. Delegacja szkoły wraz ze sztandarem uczestniczyła w uroczystości. Rodzina zmarłego dyrektora zgodziła się, by wygłosić słowo pożegnania w imieniu społeczności szkolnej.**

My, społeczność szkolna Zespołu Szkół Nr 2 im. Noblistów Polskich, w symbolicznym dniu rozpoczęcia obchodów pięćdziesięciolecia istnienia szkoły, zgromadziliśmy się tutaj, aby z wielkim smutkiem i żalem pożegnać pana Mieczysława Czajkowskiego, założyciela naszej szkoły i jej pierwszego dyrektora, nauczyciela i wychowawcę wielu pokoleń młodzieży, edukatora dorosłych.

To właśnie Jego, 50 lat temu, w dniu 15 marca 1963 roku Kuratorium Okręgu Szkolnego w Szczecinie powołało na stanowisko dyrektora Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Technikum Zawodowego dla Pracujących, z misją utworzenia szkoły w Choszczynie, i szkoła powstała.

Dzięki dyrektorowi Czajkowskiemu w prowizorycznym baraku przy ulicy Kopernika zajęcia rozpoczęli uczniowie 14 klas: mechanicy, ślusarze, formierze-odlewnicy, sprzedawcy i adepci wielu innych zawodów. W tych wymagających heroizmu warunkach edukacyjnych, dyrektor dwoił się i troił - angażował nauczycieli zawodu, zapewniał praktyki, organizował warsztaty szkolne, zabiegał o wyposażenie dydaktyczne, rozbudowywał skromną bazę szkoły i nieustannie zabiegał o środki na rozwój choszczeńskiej „zawodówki” głęboko wierząc, że kształci niezbędnych gospodarce fachowców.

Dzięki Jego zapałowi przybywało uczniów, szkoła otwierała nowe kierunki. Kształcili się tu włókniarze i kadry dla PKP, funkcjonowało Technikum Mechaniczne, przejęte zostały klasy Zasadniczej Szkoły Budowlanej, powstało Średnie Zawodowe Studium Zaoczne.

Szkoła tętniła życiem, pracowała przez 7 dni w tygodniu, a popołudniami funkcjonowały zajęcia szkoły wieczorowej dla pracujących. I zawsze w szkole był obecny dyrektor, nawet nocami długo paliło się światło w Jego gabinecie.

Dyrektor Czajkowski żył życiem szkoły i uczniów. Znał ich wszystkich i wszyscy Go znali. Wiedzieli, że jest wymagający i lepiej Mu się nie sprzeciwiać, ale czuli też Jego wielkie serce i troskę o to, żeby byli dobrymi fachowcami i przyzwoitymi ludźmi. Tę troskę i opiekę czuli też nauczyciele. Dyrektor Czajkowski miał dar tworzenia zespołu pedagogów, dla których największą wartością było dobro szkoły, oni kochali pracę z młodzieżą mimo skrajnie trudnych warunków, w jakich przyszło im pracować.

W roku 1981 dyrektor Czajkowski odszedł na emeryturę, ale nadal czuwał nad swoją szkołą i jej wizerunkiem. Interesował się losem absolwentów, cieszył z rozwoju i sukcesów, był dumny z osiągnięć.

My też czuliśmy, że budujemy na fundamentach, które On stawiał. Nad nową, piękną szkołą przy ulicy Polnej unosił się duch strawionego pożarem baraku przy ulicy Kopernika. Byliśmy wciąż tą samą szkołą - przez całe pół wieku.

Panie Dyrektorze Mieczysławie Czajkowski! Nad Pana życiem i dziełem pochyla się sztandar – symbol naszej szkoły. Wykonał Pan wielką pracę. Zasłużył Pan na odpoczynek i stałe miejsce w historii i pamięci społeczności szkolnej Zespołu Szkół Nr 2 im. Noblistów Polskich w Choszcznie.

Dziękujemy, Panie Dyrektorze. Spoczywaj w pokoju. Non omnis moriar. Będziemy pamiętać.

**Mowę wygłosił pan Janusz Solski**



# Studniówka 2013

Lata oczekiwań, miesiące rozmów i ustaleń, tygodnie ciężkich prób, setki godzin spędzonych na hali... Wszystko po to, by tegoroczni maturzyści jak najlepiej wspominali najważniejszy w ich życiu bal.



Tak, to Studniówka 2013, która odbyła się 19 stycznia 2013 roku na hali sportowej. Motywem imprezy - po wielu burzliwych naradach, była „Uczta bogów na Polnej”. Świadczył o tym dostojny wystrój sali, który jednak nie wszystkim przypadł do gustu, bo oczekiwania były wyśrubowane. Maturzyści bowiem dużo słyszeli o tym, że w ubiegłych latach halę udekorowano nie do poznania. Najważniejsze jednak jest to, że wszystko się ze sobą dobrze komponowało, tworząc przy tym odpowiedni, bardzo dostojny i niezapomniany klimat. Antyczne dekoracje zachowały właściwe im

umiar i harmonię. Takie też było przesłanie.

W studniówce uczestniczyli uczniowie klas IIILOa, IIILOb, IIILOc, IVTB, IVTOŚ i IVTH, na czele z wychowawcami, kolejno: panią Lillą Rybką, panią Teresą Wiśniewską, panią Barbarą Ciecierską, panią Agnieszką Kasperczuk, panią Ireną Kwaśną oraz panią Wiesławą Gruszką.



**Wychowawcy: od lewej pani Teresa Wiśniewska, pani Lilla Rybka, pani Wiesława Gruszka, pani Irena Kwaśna, pani Agnieszka Kaspercuk, pani Barbara Ciecierska.**

Główni bohaterowie uroczystości zbierali się na miejscu tuż po godzinie 18. W drzwiach witała ich pani Teresa Wiśniewska oraz wybrani uczniowie, których zadaniem było kierowanie przybyłych do szatni i sali. Na twarzach zauważalny był stres i ogromne podekscytowanie. Wszyscy z niecierpliwością czekali na swoich kolegów i koleżanki, przyglądali się zachowaniu, a szczególnie studniówkowym kreacjom. Dzielono się zarówno komplementami, jak i kąśliwymi niekiedy uwagami o wyglądzie. No cóż, wiadomo, kulary mają swoje prawa. Przynajmniej czas leciał niezwykle szybko. Wszystko działo się według planu.

Wybiła 19 – czas zacząć! Maturzyści zajęli swoje miejsca na środku hali, przy nich wychowawcy. Dalej goście i nauczyciele. Trybuny należały do dumnych rodzin oraz znajomych, którzy przyszli podziwiać i wspierać maturzystów w tym jakże ważnym dniu. Studniówkę prowadziła uczennica IIILOa, Katarzyna Gawor oraz Grzegorz Czerechowicz z IVTB. Bardzo dobrze spisali się w swoich rolach. Nie zabrakło przemówienia pani dyrektor Barbary Ciecierskiej, która przekazała swoim uczniom ciepłe słowa na temat ich nauki w szkole oraz życzyła udanej zabawy.

Spośród zaproszonych gości głos zabrali: Starosta Choszczeński, pan Lesław Śliżewski, wiceburmistrz Choszczna, pan Adam Andriaszkiewicz oraz przewodniczący Rady Rodziców, który wyraził nadzieję, że te kilka lat w szkole zaowocuje dobrymi wynikami matury. Maturzyści pełni powagi i, nie ma co ukrywać, nerwów, słuchali każdej mowy. Trzeba przyznać, że po wielu z nich było widać lekkie zniecierpliwienie, jednak każdy dziękował wdzięcznymi oklaskami. Słynne, tradycyjne słowa: „Poloneza czas zacząć!” przebierający nogami maturzyści usłyszeli z ust pani Lilli Rybki. I tak zaczął się bal!



**Katarzyna Gawor  
i Grzegorz Czerechowicz**

Ponad 100 osób ruszyło w takt melodii poloneza. Uczniowie pięknie się prezentowali. Dziewczęta, niczym damy w wieczorowych, długich sukniach lub w eleganckich krótkich sukienkach, chłopcy w wytwornych garniturach. Wszystko





idealne, każdy krok pewny i niezawodny. Obserwatorzy byli zachwyceni, co okazywali brawami nawet podczas tańca. Nie można mieć tu do nikogo zastrzeżeń – znakomity efekt wielu prób. Figury, tunele, szóstki. Należy wspomnieć tu o naszych nauczycielach, którzy też wzięli udział w polonezie. To dzięki nim taniec nabrał odpowiedniego nastroju. Słysząc było zresztą głosy pochwały, że społeczność szkolna jest tak bardzo zintegrowana. Ulga i radość na twarzach naszych bohaterów pojawiły się tuż po skończeniu się muzyki, po ukłonie. Wszyscy zachęcali się do ponownego tańca. Tak zakończyła się część oficjalna Studniówki 2013.

Zmęczeni, ale radośni tancerze zajęli swoje miejsca przy wyznaczonych stołach. Podano ciepłe posiłki, na które zdecydowanie mało kto narzekał. Słyszysz się głównie, że było smacznie. Firma cateringowa troszczyła się o każdego. Zarówno orkiestra, jak i DJ dbali o dobrą zabawę, serwując muzykę, przy której nogi same rwały się do tańca. Parkiet był szybko wypełniony, a w międzyczasie miały miejsce sesje zdjęciowe klas. Sprawdziło się udane towarzystwo i zgranie klas, w które wcześniej raczej nie wierzyli wychowawcy. Okazało się, że uczniowie potrafią się świetnie bawić w swoim gronie. Na zdjęciach klasowych, z osobami towarzyszącymi czy na zdjęciach dziewcząt z podwiązkami – szerokie uśmiechy! Widać było, że wszyscy świetnie się bawili.

Około godziny 22 rozpoczął się kabaret przygotowany przez panią Lillę Rybkę i uczniów z klas maturalnych. Każdy z nich, przebrany za postać boga odzwierciedlającego charakter klasy, przedstawiał w zabawny sposób swoich kolegów i koleżanki oraz wychowawcę. Wierszyki i rymowanki rozbawiły każdego. Warto było tyle ćwiczyć! Poszczególnym scenom przyśpiewywał chór uczennic. Aktorzy doskonale się spisali. Sprawili ogromną radość, kierując ciepłe słowa do swoich nauczycieli. Widzowie docenili duży wkład i zaangażowanie w grę na scenie, nagradzając wykonawców oklaskami. Pod koniec, w podziękowaniu za lata spędzone w szkole, bogowie podarowali swoim wychowawczyniom ambrosję – eliksir wieczności. Aplauz rozbrzmiewał w całej hali.




I tak dobra zabawa trwała dalej. Uczniowie łączyli się we wspólnych tańcach, jak i śpiewach. Bawili się, wykorzystując całe dostępne miejsce. Dedykowali piosenki zarówno sobie, jak i swoim wychowawcom, którzy odwiedzili się tym samym. Panowała wspaniała, niezapomniana atmosfera! Studniówka planowo miała trwać do godziny 2.00, ale nie mogła skończyć się tak szybko. Udało się przedłużyć ją, niestety, tylko o niecałą godzinę, co zdecydowanie nie spodobało się bawiącym. Do dzisiaj żałują, że nie mogli zostać dłużej.


Studniówka 2013 była dla tegorocznych maturzystów jednym z najważniejszych wydarzeń. Mimo tego, że nie wszystko potoczyło się po ich myśli, pokazali, że potrafią stanąć na wysokości zadania, byli warcami tego balu. Doskonale się do niego przygotowali i bawili najlepiej, jak potrafili. Ich praca i zaangażowanie nie poszły na marne, a zaowocowały wspaniałym wieczorem. Teraz zostało już tylko przysłowiowe „100 dni do matury”. Uczniowie żyją już wspomnieniami o Studniówce i nauką do egzaminów.


# **Powodzenia!**


**Adrianna Surowa III LOB**


## Co sądzą o studniówce jej uczestnicy?


 Studniówka to czas wielkich przygotowań, stresu i nerwów. Odczucia były różne, od ogromnego podekscytowania do trzęsących się nóg. Czułam się fantastycznie, gdyż czekałam na ten moment wiele lat, i wreszcie nadszedł. **(a teraz - na co będzie czekała? - przyp. red.)**


 Byłam skrępowana.  
**(to suknia - przyp. red.)**

 Najpierw było strasznie, później było lepiej.


 Z początku było w porządku, ale potem nerwy zaczęły mi doskwierać, była to taka pozytywna adrenalina.

 Towarzyszył mi stres, kiedy zobaczyłam tylu ludzi, widownie pełne...


 Czy dobrze będę wyglądać? Czy jakaś dziewczyna będzie miała sukienkę jak ja? Ale rozluźniłam się podczas części oficjalnej.


 Czułam się dobrze, aczkolwiek wypowiedzi wszystkich po kolei były nudne i psuły


nastrój. Powinna się wypowiedzieć tylko pani dyrektor i na tym koniec!


 Dekoracja podobała się. Ładny wystrój.


 Wszystko do siebie pasowało, fantastyczna!

 Na początku studniówki był mały stresik, czekając na ten taniec - polonez.

 Przed polonezem czułam tremę, po polonezie czułam ulgę.

 Tańcząc byłam bardzo zdezorientowana, ale zarazem dumna.

 Poloneza się nie bałam, byłam dobrze przygotowana. Mimo wszystko po zakończeniu poczułam ulgę, że wszystko wyszło mi idealnie.

 Byłam wyluzowana i wiedziałam, że nic się nie stanie, ale na początku poloneza jedna dziewczyna, która szła za mną, trzy razy nadepnęła mi na suknię. Aż trzy razy!

**(bo w polonezie się liczy - raz dwa, trzy... - przyp. red.)**



Dopóki nie usłyszałam muzyki, polonez mnie nie przerażał. Jak się zaczął, zaczęłam myśleć, że wpadnę na kogoś, pomylę kroki, spadną mi buty. Fajne było uczucie, gdy co jakiś czas dostawaliśmy brawa. To mnie uspokoiło.



Serce biło mi młotem, gdy tańczyłam.



Gdy bili nam brawa, czułam się taka wyjątkowa, że aż urosłam.



Dla osoby, która występowała kilka lat w zespole tanecznym, nie powinno być najmniejszych problemów, jednak ten klimat, goście, widownia...



Po zakończeniu poloneza czułam niedosyt, że to już koniec.



Obsługa była dobra i bardzo miła. Na posiłki nie trzeba było długo czekać. W smaku może nie były zachwycające, ale nie ma na co narzekać.



W porównaniu do ubiegłego roku, to jedzenie było pyszne.



Więcej mięsa! Mniej kurczaków!



Kelnerzy i kelnerki dobrze wykonywali swoją pracę.



Catering był bardzo dobry pod względem miłych kelnerów, którzy dbali o to, by na każdym stole wszystko było. Zmieniali naczynia, donosili kawy, ciepłe jedzenie itd. To plus. Zawiodłam się na krokietach. To minus.

**(kelnerzy zawsze są bardziej apetyczni od krokietów - przyp. red.)**



Catering był ogarnięty.



Zjadłam tylko obiad, bo nie miałam czasu na jedzenie.





Niewiele zjadłam. Jedyne tort, który był za słodki.


**(słodkiego tortu kęsik, w miłości Ci się poszczęści - przyp. red.)**





Obsługa się spisła, bo wszystkim dano jedzenie do domu.


 DJ idealnie operował sprzętem i trafił w gust.


 Muzyka? Kto na nią zwraca uwagę? Bawić się można przy każdej piosence.


 Granie orkiestry i DJ'a jednocześnie było fajne, gdyż mogliśmy bawić się jakby w różnych w czasach.


 Różnorodna muzyka sprawiała, że każdy znalazł coś dla siebie.


 Jestem na tak! Stare hity, jak i nowości. Nie marnowaliśmy czasu na przerwy.


 Ja uważam, że na wszystkich studniówkach powinna być orkiestra, a DJ tylko na dyskotekach czy w klubach.


 Kabaret nie miał wad. Zaletą była bardzo dobra zabawa, i uczestników, i widowni.


 Ciekawe stroje, ciekawe dialogi, ciekawe zakończenie, ciekawe rekwizyty.


 Zdyscyplinowanie, bo to się liczy.


 Kabaret bardzo mi się podobał, lecz sceny dzieliły się na dobre i bardzo dobre.

 Kabaret był świetny, tylko że chór śpiewał cały czas tę samą zwrotkę. Każda zwrotka powinna być inna.


 Nie przepadam za kabaretami. Widać było wkład każdego ucznia przejętego nim. Starali się, żeby wszystko dobrze wyszło i trzeba to docenić.

 Ogólnie ludzie na kabarecie dobrze się bawili. Sporo rzeczy było nieplanowanych i wyszło bardzo spontanicznie.

 Kabaret był wesoły. Sama w nim występowałam.

 Przy całym kabarecie najbardziej bawił mnie fakt, że mój kolega usiadł z nauczycielkami i spokojnie sobie oglądał.

**(zdrajca, znamy się na tym - przyp. red.)**

 Uczniowie chyba pozmieniali trochę scenariusz, dodali coś od siebie. Kabaret

wyszedł bardzo spontanicznie i śmiesznie.



Studniówka różni się od zwykłej dyskoteki. To był bal!



Atmosfera studniówki mi odpowiadała. Zawdzięczam to mojemu towarzystwu i mojej klasie. Powtórzyłabym z chęcią tę studniówkę.



Nawet zaproszeni goście bawili się z uczniami. Tak powinno być.



Owszem, atmosfera była spoko. Nauczyciele bawili się razem z nami.



Atmosfera zabawy była super, choć myślałam że będzie jeszcze lepiej, bo było za krótko. Ludzie są młodzi i chcą się bawić, a tu im taką ostatnią imprezę zabrano.

**(Już teraz wychowawcy przyszłorocznych klas maturalnych mają treść - czy dotrzymają kroku? - przyp. red.)**

## Nasz chór przygotowany przez panią Lillę Rybkę



# Niepełnosprawność - nie widzę problemu

Oczywiście niepełnosprawność jest poważnym problemem. Niepełnosprawni muszą na co dzień przewyżczać różnorodne bariery. Jedną z takich barier jest wciąż niska świadomość społeczna. Dlatego też pedagog, pani Edyta Tyburczy-Kujawa oraz psycholog, pani Katarzyna Subocz, zorganizowały w dniach 09.01. i 11.01.2013 r. spotkania z doświadczonym pracownikiem Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Choszczynie oraz Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Niemieńsku, panią psycholog Elżbietą Szemborską.

Spotkania odbyły się w ramach programu „Bezpieczna Szkoła – Bezpieczny Uczeń”, a robocze hasło brzmiące: „Niepełnosprawny kolega – nie widzę problemu”, które przyświecało prelekcjom, sformułowano zaczepnie, a przy tym trafnie. Skoro bowiem niepełnosprawność to fakt, którego nie można zmienić i z którym muszą się pogodzić osoby nią dotknięte, to można, a nawet należy wpływać na postawy osób w pełni sprawnych, by znalazły w sobie gotowość do akceptacji i pomocy. Zanim to jednak nastąpi, należy przybliżyć samą niepełnosprawność.

Tak też przebiegały spotkania. Na początek pani Elżbieta Szemborska przedstawiła różne rodzaje niepełnosprawności, przy czym pokazała statystyki, które mogły zadziwić, ponieważ okazało się, że procent osób niepełnosprawnych jest wyższy niż się powszechnie wydaje. Wśród tych osób znajdują się również postaci znane. Niezależnie jednak od miejsca, jakie w społeczeństwie zajmuje osoba niepełnosprawna, dotyczą jej te same, co innych niepełnosprawnych, problemy. Wiele z nich znamy, ale warto zauważyć, że osoby niepełnosprawne chcą być traktowane zwyczajnie, bez zbędnego, niezdrowego zaciekawienia. Woleliby, żeby inni traktowali ich ze zrozumieniem, czyli dostrzegali ograniczenia, ale potrafili również przyjąć do wiadomości, że osoba niepełnosprawna ma te same marzenia czy pragnienia, co osoba w pełni sprawna.



<http://pozahoryzonty.org/>

końcu swoje prawa. Jasio Mela działa charytatywnie, założył fundację Poza Horyzonty, której celem jest wspieranie osób niepełnosprawnych w realizacji marzeń.

Tak więc niepełnosprawni potrzebują akceptacji i tolerancji. Niepełnosprawność bywa wynikiem zbiegu nieszczęśliwych okoliczności, a te nie wybierają, i każdy powinien zrozumieć, ile zawdzięcza losowi. Dlatego też potrzebna jest refleksja i wycucie, którego często brakuje. Jedną z form odrzucenia jest agresywny język, na co pani Szemborska zwracała szczególną uwagę. Jeśli pomóc nie potrafisz, bądź przynajmniej wrażliwy. Nie nazywaj osoby niepełnosprawnej w sposób naruszający jej godność, a tego rodzaju określenia, obecne do tej pory w naszym języku codziennym, łatwo przychodzą na usta. Zdecydowanie zbyt łatwo.

I chociaż, jak się okazało, większość obecnych na spotkaniu uczniów zna osobę niepełnosprawną, a jeden z nich nawet ukończył kurs języka migowego, to rady i wskazówki psychologa były na tyle nowe i nośne, że wszyscy w skupieniu i z uwagą ich wysłuchali. Warto podkreślić, że pani Szemborska postarała się przekazać informacje w sposób niezwykle komunikatywny i bez niepotrzebnej mitologizacji problemu. Spotkanie bez wątpienia osiągnęło swój cel.

fifi



## **W sumie jest dobrze - ja jednak zrobię inaczej**

Normalne, że rozmawiam z kolegami na przerwach. Czasem te rozmowy odkrywają sprawy, o których się na co dzień nie mówi, bo albo nie wiadomo, jak je nazwać, albo nie wiadomo, ile powiedzieć. Ostatnio koledzy opowiadali mi o luzie, który mają, kiedy rodzice są za granicą, o pieniądzach, które w naszym kraju ciężko zarobić. Opowiadali mi też o tęsknocie, ważnych momentach z ich z życia, które omijają rodziców będących poza ich zasięgiem, o problemach, z którymi muszą sobie radzić sami i o radości, której nie mają z kim dzielić. To dzieci emigracji, dzieci współczesnego świata. Można też nazwać ich brutalnie – eurosierotami, tylko że oni chyba nie chcieliby, żeby tak ich nazywać.

Sieroctwo ma miejsce wtedy, kiedy dziecko nie ma rodziców z powodu ich śmierci i jest ono okolicznością zupełnie naturalną, choć bardzo smutną. W dzisiejszym świecie mamy do czynienia również z nowym typem sieroctwa - sieroctwem społecznym, efektem wyboru określonego typu życia. Eurosieroctwo to nowe słowo, jednak określa ono zjawisko znane nie od dziś, powstaje, gdy rodzice zostawiają swoje dzieci i wyjeżdżają do innego kraju w celach zarobkowych.



Źródło danych:  
„Gazeta Wyborcza” 2008-08-21

Co skłania rodziców, do wyjazdów za granicę? Powodów jest mnóstwo. Duże bezrobocie w naszym kraju, chęć zarobienia większej gotówki, ułożenia sobie dogodniejszego życia. Zjawisko to stało się bardziej widocznie po przyłączeniu się Polski do Unii Europejskiej, otworzyły się przed nami możliwości masowego wy-

jeżdżania. Szacuje się, że do pracy w krajach Unii wyjechało około 2 mln Polaków. Ilu z nich pozostawiło tu dzieci? Trudno ocenić, ale gdy w zwykłej rozmowie przekonuję się, że wielu moich znajomych ze szkoły ma rodziców za granicą, to mogę

zaryzykować twierdzenie, że eurosieroctwo jest zjawiskiem masowym. Pozornie wszystko wygląda dobrze. Normalna, nawet dość zamożna rodzina, tata lub mama bywa regularnie w domu, a dziećmi opiekują się dziadkowie, czy jakaś ciocia. Ale tak naprawdę nie jest dobrze.

Odpowiedź na pytanie: „Jak wygląda życie dzieci, których rodzice wyjeżdżają za granicę?” pomogli mi znaleźć: Madzia, Ola, Bartek, Kamil oraz Mateusz, którzy są eurosierotami od bardzo dawna. Dziesięć lat, dziewięć, siedem, cztery. Ich rodzice w domu pozostają krótko, kilka dni lub tygodni. Rozłąka trwa tydzień, miesiąc albo trzy.



<http://stress.lovetoknow.com>

Większość z nich nie pamięta, czy bardzo przeżywało moment pierwszego rozstania, ale Ola pamięta go doskonale, opisała mi go w ten sposób: „Bardzo płakałam. Teraz, generalnie, po tylu latach, przyzwyczałam się. Choć kiedy widzę tatę po tak długim czasie, to ten moment jest bezcenny”. Inni byli tak mali, że go nie pamiętają, lub tak dojrzały, że rozumieli dlaczego rodzice ich opuszczają. A jakie ważne momenty przelatują im koło nosa, bo pochłonęła ich całkowicie pogonia za pieniądzem? Są to urodziny, święta, ukończenie gimnazjum, wybór nowej szkoły,

pierwsza miłość, dorastanie i wiele innych ważnych dla dzieci i młodzieży spraw. Kiedyś im to przeszkadzało, nie mogli się z tym pogodzić, a jak jest dziś? Według Magdy, ona i jej siostra zatrzymały się dla taty na etapie małych dziewczynek. Czy kiedyś dla niego dorosną? Każdy chciałby mieć rodziców przy sobie, czuć, że ma w nich wsparcie, ale mimo wszystko żadna z osób, z którymi rozmawiałam, nie czuje silnej złości o to, że rodzice wyjeżdżają do pracy, bo prowadzą lepsze i dogodniejsze życie. Mają więcej pieniędzy, lepsze rzeczy. Ta złość była

widoczna za czasów dzieciństwa, kiedy dziecko bardzo potrzebuje obecności rodziców. Teraz? Kwestia przyzwyczajenia, mówi Bartek. Kamil natomiast stwierdził, że pięć lat temu chciałby, żeby rodzice zrezygnowali z tej pracy i przebywali z nim w domu, ale dzisiaj nie ma to już dla niego większego znaczenia, bo dorósł i nie potrzebuje takiej opieki, jak wtedy. Nie potrzebuje, bo cztery lata temu rodzice z powodu tych wyjazdów się rozwiedli, więc nie ma sensu niczego udawać.

Według kolegów wyjazdy są korzystne, bo za granicą rodzice mają większe zarobki. Poza tym są sami w domu, rodzice zwracają mniejszą uwagę na ich wybryki, więcej im wolno. Czują się dorośli, samodzielni. Żyć, nie umierać. Jest jednak druga strona medalu. Psuje się kontakt między dzieckiem a rodzicem, rzadko się rodziców widuje, w domu jest pusto i nudno, trzeba sobie radzić ze wszystkim samemu, zaczynają się wagary, używki, niektórzy wpadają w nieodpowiednie towarzystwo. Moi rozmówcy stwierdzili, że dobre strony przeważają nad tymi złymi, ale gdy się dobrze zastanowić - czy aby na pewno właśnie to wynika z ich odpowiedzi?

Bo czym „zastępowana” jest nieobecność rodziców? Są to drogie gadżety, nowa komórka, modne ciuchy, pieniądze. Czy naprawdę są one w stanie zastąpić bliskość i wsparcie rodziców? Czy ktokolwiek i cokolwiek jest w stanie zastąpić nam mamę czy tatę? Nastolatkowi łatwiej popaść w skrajności, kiedy czuje, że nie posiada autorytetu, na którym mógłby się wzorować. Czasami rozsądek przegrywa z chęcią zwrócenia na siebie uwagi i nie zmieni tego nowa komórka, a fakt, że nikt go nie spytał o zdanie przy podejmowaniu decyzji tylko pogarsza sytuację i pretensje rosną.

Pomimo że niektórym z moich rozmówców odpowiada taki model rodziny, w której obecnie się znajdują, żaden z nich nie chciałby żyć w ten sam sposób w przyszłości. I to jest dla mnie dowód, że coś jednak jest nie tak. Chłopacy biorą co prawda pod uwagę wyjazd za granicę, aby zarobić pieniądze, jednak potem zamierzają założyć rodzinę i usatkwować się tutaj, w Polsce. Wyjazdy są planowane już dziś, bo jak twierdzi Bartek, w Polsce nie da się wyżyć za to, co ludzie tutaj zarabiają. Natomiast dziewczyny odpowiedziały mi na to pytanie stanowczym nie, bo jak stwierdziła Madzia: „Nie chciałabym żeby moja rodzina musiała znosić to samo, co ja, będąc

dzieckiem. Wiem, jak czuje się dziecko, które wychowuje się tylko z mamą albo z tatą albo bez obojga rodziców”.

Uczniowie z naszej szkoły mieli więcej szczęścia niż dzieci osób, których praca pochłonęła tak bardzo, że trafiły one do domu dziecka. Takie sytuacje są dzisiaj na porządku dziennym, nikogo nie dziwią, nie wzbudzają emocji. Więc czy te wyjazdy są naprawdę konieczne? Mobilność jest w Unii Europejskiej bardzo ceniona, człowiek powinien jechać za pracą nawet na koniec świata. Nie oszukujmy się jednak, Polacy jeżdżą za pracą nie z powodu mobilności, tylko z powodu biedy w kraju. I wtedy tracą te kilkanaście najważniejszych lat z życia swojego dziecka, nie mają pojęcia o problemach, radościach swojej pociechy i żyją w błogiej nieświadomości o jej wybrykach. Może powinni zatrzymać się na chwilę i zastanowić, czy naprawdę warto doprowadzić do zerwania więzi, której dziecko tak bardzo potrzebuje.

Asia Słowik ILOa

## W KWIETNIU ŁAMIGŁÓWKA WIELKANOCNA



Okolo Wielkanocy pojawia się odwieczne pytanie, na które dotychczas żaden naukowiec nie potrafił udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Chodzi tutaj oczywiście o pytanie: „Co było wcześniej – jajko, czy kura?” Zimne Germanki przy pierwszych promieniach słońca próbują wejść w klimat wiosenny i udowodnić, że oczywiście pierwsza była kura - „German-kura”. Była to kura wszech czasów, protoplastka rasy odpornej na warunki klimatyczne i burze dziejowe. Ostatnio poznałyśmy jej potomka, całkiem przypadkiem, na Facebooku i zostaliśmy znajomymi. „German-kurczak” w wielkiej tajemnicy przekazał nam łamigłówkę i zasponsorował nagrody. Tym razem są to jajka - niespodzianki (Kinder-Überraschungen).

**Na zgłoszenia (tym razem w formie papierowej – pisane ręcznie tradycyjnie z polską wersją tekstu) zimne Germanki czyli nauczycielki języka niemieckiego czekają do 15 kwietnia 2013.**

## **POPRAW NIEPRAWDZIWE WIADOMOŚCI**

### **Ostern in Polen**

Die polnischen Christen beginnen das Osterfest mit dem Palmsonntag zu feiern. In der Karwoche geht man jeden Tag in die Kirche. Am Ostersonntag fastet man streng. Der Karfreitag ist für die Christen der wichtigste Feiertag im Jahr. Am Karsamstag geht man mit dem schön geschmückten Körbchen mit Getränken zur Kirche zum Weihen. Zum geweihten Ostermahl gehören: Eier, Osterhase, Salz, Wurst, Kuchen und Osterlamm. Am Karsamstag bemalt man bunt das Osterlamm. Den Ostersonntag verbringen die Polen im Kreis der Familie. Nach der Auferstehungsmesse, am Ostersonntag, isst man gemeinsam zu Mittag. Vor dem Osterfrühstück teilt man die Ostereier. Man isst geweihtes Eis und viele andere Speisen. Am Ostermontag begießt man sich mit Wasser. Diese Tradition heißt das Osterspritzen.

### **PS Wyniki konkursu „Walentynki z niemieckim w tle”:**

Nagrodzeni:

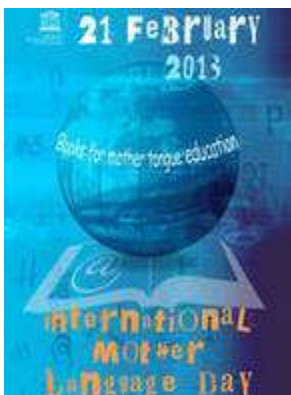
1. miejsce: Agnieszka Komorek IIITOŚ
2. miejsce: Natalia Kłosak IITOŚ
3. miejsce: Magda Kowalska IITOŚ

Pozostali uczniowie, którzy wzięli udział w konkursie otrzymują oceny bardzo dobre z języka niemieckiego (nazwiska uczniów u nauczycielek języka niemieckiego).

Nagrody do odebrania u Pani Moniki Gerłowicz

**Zimne Germanki Brrr...**

# Przysiãć faldów nad polszczyznã



„Nauka jãzyka ojczystego a edukacja wãczajãca” – to ustanowione przez UNESCO hasło tegorocznych obchodów Miãdzynarodowego Dnia Jãzyka Ojczystego. Hasło ma zachêcać poszczególne kraje do nauczania jãzyków ojczystych oraz promowania edukacji w tych jãzykach.

Świãto zostało ustanowione przez UNESCO 17 listopada 1999 roku. Data ta upamiãtnia wydarzenia, które miały miejsce w Bangladeszu, gdzie w 1952 roku podczas jednej z demonstracji zginęło piãciu studentów. Domagano siã w niej nadania jãzykowi bengalskiemu statusu jãzyka urzędowego. Od 1950 r. zaniknęło ju¿ na świecie w sumie ponad 250 jãzyków. Inicjatywa ma za zadanie dopomóc w ochronie ró¿norodnoœci jãzykowej jako dziedzictwa kulturowego.

Miãdzynarodowy Dzieñ Jãzyka Ojczystego postanowiło równie¿ uhonorowaç Starostwo Powiatowe w Choszcznie i 21.02.2013 roku zorganizowało I Powiatowe Dyktando pod patronatem Starosty Choszczeñskiego. Zwycięzyli najlepsi, a ró¿nice pomiãdzy nimi były iœcie aptekarskie: mały przecinek, jakaœ literka. I miejsce zajał pan Damian Mazurczak, II miejsce przypadło pani Barbarze Ciecierskiej – dyrektor Zespołu Szkół Nr 2 w Choszcznie, III miejsce zajała pani Wiesława Gruszczyñska – radna Rady Gminy w Krzëcinie. Miejsca w pierwszej piãtce zajãli równie¿ pan Stefan Szemlij – były dyrektor naszej szkoły, obecnie radny Rady Miejskiej w Choszcznie oraz Starosta Powiatu Choszczeñskiego, pan Lesław Œli¿ewski. Cieszã szczególnie osiãgniãcia naszych nauczycieli, ale wszystkim serdecznie gratulujemy odwagi i sukcesu.

Autorkã ortograficznych „tortur” była nauczycielka jãzyka polskiego z naszej szkoły, pani Agnieszka Kasperczuk, która wzięła równie¿ udział w pracach komisji sprawdzajãcej poprawnoœć dyktand. Obok pani Agnieszka Kasperczuk w jury zasiadały: pani Beata Staruch i pani Agnieszka Szuba –

nauczycielki języka polskiego z Zespołu Szkół Nr 1 w Choszczynie, która to szkoła otworzyła swe gościnne podwoje dla wszystkich śmiałków.

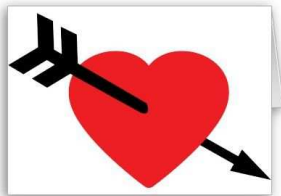
A oto treść dyktanda, z którym zmagali się uczestnicy:

*W dżdżyste popołudnie pan Hipolit Wilhelm Szczeżuja, cherlawy hipochondryk mieszkający na obrzeżach Choszczyna, niemrawo zmierzał w stronę gmachu Zespołu Szkół Nr 1. Czuł do siebie obrzydzenie, bowiem jego zrzędlawy wicedyrektor, Ambroży Żyto z domu Rzepka, właściciel chaotycznie porośniętej chaszczami hacjendy w Chochołowie, niekwestionowana gwiazda okolicznej bohemy artystycznej, bożyszcze tłumów i wierszokleśta popisujący się umiejętnością gry na gitarze hawajskiej, wydał mu rozkaz uczestnictwa w rzezi, czyli dyktandzie przygotowanym przez Starostwo Powiatowe w Choszczynie, przy zapewne euforycznym współudziale jakiejś nawiedzanej polonistki, według której słowa: „gżegżółka”, „rżeżucha” i „Szczebrzeszyn”, porażają swą banalną prostotą. No cóż, w końcu ktoś musi bronić honoru wicedyrektora i firmy! A dlaczego czuł do swojej osoby lekki niesmak? Bowiem pan Szczeżuja dał się swemu charyzmatycznemu przełożonemu, który nie odróżnia pisowni słów „naprawdę” od „na pewno”, najzwyczajniej w świecie przekupić! Po wzięciu udziału w dyktandzie, na konto pana Hipolita wpłynie premia, za którą będzie mógł kupić rasowego charta afgańskiego, a współmałżonce Racheli pierścioneł z heliodorem.*

*Pan Szczeżuja truchtał więc mokrym trotuarem i zastanawiał się nad tym, jakież to tortury ortograficzne zgotowano choszczeńskim prominentom. Nieco obawiał się, iż jego honor zostanie niechybnie zbrukany. Pocieszał się jedynie tym, że rzekomo organizatorzy tego niecnego proceduru nie będą nieszczęśnikom wypalali niczego na czole rozżarzoną żelazem, nie zakują w dyby odzianych jedynie w barchanowy podkoszulek oraz nie podkują hufnalami. Optymistycznie nastrajał go też fakt, że za zdobycie pierwszego miejsca Starostwo Powiatowe w Choszczynie miało ufundować mistrzowi ortografii dwutygodniowe wczasy w Hongkongu. Więc może rzeczywiście opłacało się wypić hektolitry espresso, studiować przez trzy noce słowniki i przemierzać strony internetowe w poszukiwaniu arcytrudnych wyrazów...*

**Agnieszka Kasperczuk**

# W wiadomej sprawie - sercowej



*Jednego serca tak mało, tak mało,  
Jednego serca trzeba mi na ziemi!  
Co by przy moim miłością zdrząło  
A byłabym cicha pomiędzy cichymi.*

Adam Asnyk

I w naszej szkole pamięta się o zakochanych! Pamięta o nich szczególnie pani Lilla Rybka oraz angiłści: pani Małgorzata Brzustowicz, pani Justyna Grońska i pan Mariusz Spychaj, którzy 14.02.2013 roku po raz kolejny zorganizowali „Walentynkowy konkurs recytatorski”.

Wyjątkowi ludzie stanęli na wysokości zadania i uraczyli słuchaczy poezją miłosną w języku polskim i angielskim. Należą do nich: Hania Stanik (IITG), Aleksandra Myślicka (IIILoc), Agata Sugier (ITOS), Agata Lipińska (IVTH), Mateusz Siewior (IIILoc), Dominika Łokietek (IIILoc), Ewa Starukiewicz (IILOa), Sara Sitek (ILO), Katarzyna Mul (IIILoc) oraz Iwona Milkowska (IILOS). Pod rękę z dykcją i gracją roztoczyli aurę miłości, aż każdemu zrobiło się błogo i słodko, w kawiarnianym nastroju z czerwienią w tle.

Wybór najlepszych nie był łatwy dla jury w składzie: pani Agnieszka Kurpiewska – przewodnicząca, pan Mariusz Spychaj i pani Agnieszka Urwentowicz. Po burzliwej dyskusji zdecydowano, iż w kategorii recytacji w języku polskim: I miejsce Ewa Starukiewicz IILOa, II miejsce Agata Lipińska IVTH, III miejsce Aleksandra Myślicka IIILoc; w kategorii recytacji w języku angielskim: I miejsce Sara Sitek ILOa, II miejsce Iwona Milkowska IILOS, III miejsce Aleksandra Myślicka IIILoc.







*Ewa Starukiewicz*



*Sara Sitek*



Przytoczę słowa przewodniczącej komisji, które najlepiej obrazują istotę walentynkowego konkursu: „**Miłość nie ma zwrotek, nie ma dykcji, jest uniwersalna i każdy z nas choć raz przemówił językiem miłości.**”

**Agnieszka Urwentowicz**

# Dzień Sportu 2013

Dnia 19.03.2013 r. na hali Zespołu Szkół Nr 2 im. Noblistów Polskich w Choszczynie odbył się Szkolny Dzień Sportu. Rywalizowało ze sobą łącznie 19 klas wraz z trenerem, w którego rolę wcielili się wychowawcy. Pozostałym zespołom z klas zawodowych, mających w tym dniu praktyki zawodowe, ślemy sportowe pozdrowienia. Szkoda, że nie mogliście być z nami. Impreza rozpoczęła się przemówieniem pani dyrektor Barbary Ciecierskiej, następnie na arenę wkroczyli nasi utalentowani chłopcy, którzy zademonstrowali street dance. Publiczność nie mogła uwierzyć, że wszystkie karkołomne ewolucje dzieją się naprawdę na jej oczach.

Nauczyciele wychowania fizycznego przygotowali zestaw konkurencji, w których uczniowie mogli zaprezentować pełną gamę swoich umiejętności:

1. Szkolny turniej piłki siatkowej – 4 zespoły pod czujnym okiem trenerów: pani Teresy Wiśniewskiej, pani Edyty Tyburczy-Kujawy, pani Agnieszki Urwentowicz, pani Moniki Gerłowicz. Sędziował pan Maciej Żołnierzów.
2. Klasowe konkurencje:



- przeciąganie liny – sędziowie: Robert Mańkowski, Aneta Tuszyńska-Parol. Tomasz Płonka, Janusz Solski;
- skok wzwyż – sędziowie: Andrzej Zakrzewski, Mariusz Spychaj;
- rzut piłką lekarską tyłem – sędzia Sylwia Krześniak-Ławik;
- zonglerka – sędziowie: Tomasz Płonka, Adrianna Dokurno;
- test wiedzy – sędziowie: Małgorzata Brzustowicz, Justyna Grońska;
- rzuty do kosza na czas – sędzia Aneta Tuszyńska-Parol.

Bardzo istotną część punktacji stanowiła frekwencja – na wejściu i na wyjściu – sędzia Joanna Kozanecka.



**Tu jest wysoko, dziewczyno!**



**Ale tutaj, chłopie, to już chyba przesadziłeś!**



**Pani Sylwia Krześniak-Ławik  
w ramionach chłopaków**



**Pan Andrzej Zakrzewski  
gratuluje, i jemu gratulują**

Wszystkie konkurencje odbywały się jednocześnie na płycie boiska, co wymagało wzorowej organizacji, lecz, na szczęście, duch rywalizacji przyczynił się świetnej zabawy. Każda konkurencja była punktowana, suma punktów ze wszystkich stacji pozwoliła wyłonić zwycięzców Szkolnego Dnia Sportu:

I miejsce zajęła klasa IVTB – wychowawczynie, pani Agnieszka Kasperczuk;

II miejsce przypadło klasie ILOA – wychowawczynie, pani Beata Zgorzelska;

III miejsce zajęła klasa IIITB – wychowawca, pan Piotr Figas.

Gratulujemy wszystkim serdecznie i do zobaczenia za rok.

**Ze sportowym pozdrowieniem nauczyciele WF**

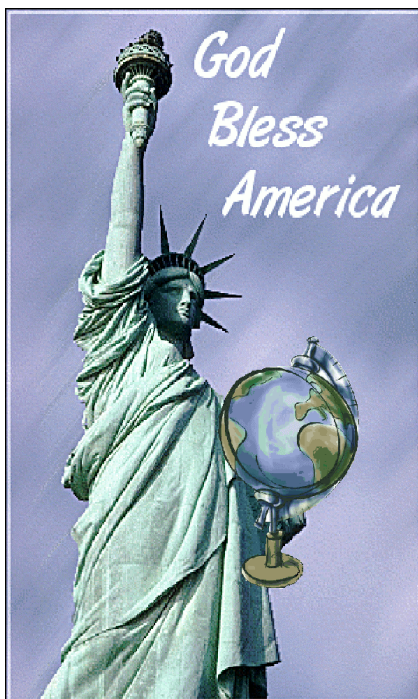
**(Fotografie wykonała Julita Nitecka ILOa)**

# GEOGRAFICZNY TURNIEJ KLAS DRUGICH



04 kwietnia 2013 roku w Zespole Szkół Nr 2 im. Noblistów Polskich w Choszcznie odbyła się kolejna, już piąta edycja corocznego konkursu geograficznego. Tym razem tematem zmagania uczestników, czyli drugoklasistów, były wyspy i wysepki. Nad prawidłowym przebiegiem rywalizacji czuwało jury pod przewodnictwem pani dyrektor Barbary Ciecierskiej.

Zanim zaczęła się zacięta, choć utrzymana w duchu fair play rywalizacja, przewodnicząca jury przypomniła pokrótce historię konkursu i jego cele, podstawowe zasady regulaminu oraz przedstawiła członków komisji konkursowej, w skład której weszły panie: Irena Sadowska, Maria Pietrusińska, Jolanta Pluta, Jadwiga Czyż i Lidia Michalska. Uczestnicy współzawodnictwa, aby móc marzyć o zwycięstwie, musieli wykazać się ponadprzeciętną wiedzą o Argentynie, Chile i USA oraz pomysłowością. Pierwsze dwa etapy konkursu odbywały się jednocześnie.



Podczas gdy trzyosobowe reprezentacje klas zmagają się z pytaniami testowymi, ich koledzy i koleżanki w osobnej sali prezentowali informacje o wybranym kraju. Uczniowie reprezentujący liceum ogólnokształcące do przedstawienia wiedzy o Argentynie wybrali formę teleturnieju. Połączone siły techników budowlanych i techników ochrony środowiska Hawaje przedstawiły, prowadząc luźną rozmowę o tym regionie. Natomiast przyszli geodeci i handlowcy przygotowali powtórzenie wiadomości o Chile. W ostatnim etapie konkursu znów uczestniczyły trzyosobowe reprezentacje klas, które tym razem zmagają się z mapami.



Po podsumowaniu wyników wszystkich konkurencji okazało się, że najlepiej wypadła klasa ILOa i to ona zdobyła pierwsze miejsce. Na drugim miejscu uplasowali się ex aequo uczniowie z klas łączonych TG i TH oraz TB i TOŚ. Tak naprawdę jednak zwycięzcami są wszyscy. Zarówno ci, którzy aktywnie uczestniczyli w konkursie, jak i ci, którzy jedynie obserwowali zmagania kolegów. Jedni i drudzy poszerzyli bowiem swoją wiedzę o świecie.

**Michał Garbiak IITG**

# Mam wszystko, lecz nie mam siebie

Kiepski nastrój, zmęczenie, stres, a tak zapomniałam jeszcze o „pięknej wiosennej pogodzie”. Z pewnością każdy pała równie wielkim entuzjazmem do pracy czy do prostych czynności życiowych jak ja. Na poprawienie sobie nastroju zawsze miałam niezawodny sposób: zakupy. Znacie to? Otacza was szara rzeczywistość, ale na wystawach sklepowych oglądacie zupełnie inny świat. Bajkowy świat, pełen rzeczy idealnych. To wspaniałe uczucie, dla kobiet porównywalne do tego, kiedy zwrócą na siebie uwagę cudownego faceta, tylko ze sklepami jest sto razy przyjemniej. Dlaczego? Ponieważ facet nie da Ci tyle miłości, co sklep, a ściślej sam moment kupowania. Jeśli mężczyzna Ci nie pasuje, nie wymienisz go po siedmiu dniach na boski sweterek z kaszmiru, no i najważniejsze, sklep zawsze świetnie pachnie. Budzi chęć posiadania rzeczy i odkrywa nieznane dotąd potrzeby. To uczucie, kiedy wychodzisz ze sklepu z nowymi błyszczącymi torbami... Nie do opisania. Zakupy zawsze były dla mnie najlepszym sposobem na złe samopoczucie. Nieważne, czy spowodowane kiepską oceną w szkole, czy kłótnią z rodzicami albo przyjaciółką. Zakupy zawsze pozwalały zapomnieć na chwilę o wszystkim, co złe.



<http://www.shopaholicnomore.com/wp-content/uploads/2010/01/Shopping-Spree1.jpg>

Nigdy nie potrafiłam oszczędzać, ale specjalnie się tym nie martwiłam. Ważne było, że jak coś szło nie tak, zawsze mogłam odreagować negatywne emocje, robiąc zakupy. Pewnego dnia mama zawołała mnie do swojego pokoju. Spojrzała na mnie i zapytała: „Dziecko, kiedy Ty nauczysz się oszczędzać i wydawać pieniądze na rzeczy, których naprawdę potrzebujesz?” Oczywiście skwitowałam ją śmiechem i próbowałam jej uświadomić, że kupuję tylko niezbędne rzeczy, bez których w dzisiejszych czasach nie można się obejść. Na co ona wstała i powędrowała do mojego pokoju. Z szafy wyciągnęła zakupy z poprzedniego dnia, których jakoś nie miałam okazji rozpakować.



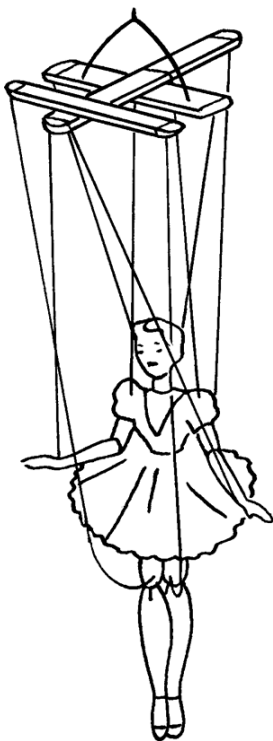
Były tam dwie bluzki i para spodni. Wzrokiem ogarnęła mniej więcej zawartość mojej szafy i bardzo dosadnie powiedziała, co sądzi. Niestety, miała rację, tydzień wcześniej byłam z nią i tatą na zakupach i nie potrzebowałam nowych bluzek albo spodni. Co gorsza, po wyjściu

mamy i ponownym ich obejrzeniu, nawet nie wiedziałam, czemu je kupiłam! W sklepie te rzeczy wydawały się o wiele fajniejsze niż w tej chwili. Wyglądałam w nich nieciekawie, a kolor był wprost paskudny. W tym momencie zdałam sobie sprawę, że mam poważny problem. To, co było złe w moim życiu, odreagowywałam, robiąc zakupy. Wszystko dla chwili euforii i uniesienia, które im towarzyszą. Jestem pewna, że każdy zna to uczucie, nie tylko kobiety, mężczyźni również, gdy rozglądają się za nowym telewizorem, playstation czy czymś innym. Zakupy cieszą każdego, nabywanie nowych rzeczy dostarcza emocji, podbudowuje i daje satysfakcję. Szkoda tylko, że krótkotrwała.

Po dość długim rozmyślaniu i rozmowie z mamą, stwierdziłyśmy wspólnie, że wyjściem z każdej sytuacji nie mogą być zakupy. Żyjemy w takich czasach, że nawet najprostsza codzienna czynność może przerodzić się w obsesję i uzależnienie. Sama byłam o krok od popadnięcia w zakupoholizm. Na szczęście udało mi się zwalczyć pokusę i nie



odczuwałam złości ani rozdrażnienia z powodu braku czynności kupowania. Ale bądźmy szczerzy. Niejedna osoba w Polsce i na świecie cierpi na chorobę, jaką jest zakupoholizm. Komuś może wydawać się to śmieszne, ale ta choroba dotyka zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Co więcej, niesie ze sobą potworne skutki. Na osoby cierpiące na tę przypadłość, zakupy działają tak samo jak alkohol czy narkotyki na alkoholików i narkomanów. Osoby chore potrafią zostawić ogromne sumy pieniędzy w sklepach, kupując rzeczy kompletnie im niepotrzebne, robią to pod wpływem impulsu i, że tak to nazwę, „głodu zakupowego”. Euforię odczuwają tylko przez chwilę, później pojawiają się wyrzuty sumienia, które ponownie próbują zagłuszyć zakupami. I tak koło się toczy, pieniądze się kończą, a długi rosną. Takie osoby nie potrafią poradzić sobie same z problemem. Potrzebna jest długa terapia oraz mnóstwo siły i wytrwałości, żeby przezwyciężyć nałóg.



Teraz przejdźmy do sedna. Pisząc o tym, chciałabym uświadomić wszystkim, jak ważne jest zachowywanie granic we wszystkim, co robimy. Nie oszukujmy się, mamy XXI wiek. W tych czasach uzależnionym można być od wszystkiego i nie zdawać sobie z tego sprawy. Wszystko jest dla ludzi, ale trzeba wiedzieć, kiedy powiedzieć STOP. Nie zamykać się w sobie i nie uciekać w świat, który tylko wydaje się kuszący. Dlatego zostawmy „idealny świat” sklepowych witryn, mamiących nas niczym syrena swoim śpiewem, tylko po to, by pożreć nasze pieniądze i zrobić debet na karcie. Korzystajmy z nich rozważnie i z silnym postanowieniem, by nie kupować tego, czego nie potrzebujemy.

**Kinga Augustyniak ILOa**

# Agata Sugier ITOŚ

---

Ciemnymi ulicami  
wymykasz się nocami...  
Czasami pytasz się,  
czy to nie jest złe.

Ref.

Gdy słońce zachodzi,  
świat Twój się rodzi.  
Noc się budzi  
dla Nocnych Ludzi.

Noc - raj dla ludzi,  
których dzień nudzi.  
Ze snem wymykają się,  
na całe nocne dnie.

Ref.

Gdy słońce zachodzi  
Świat Twój się rodzi,  
Noc się budzi  
dla Nocnych Ludzi.

Świat w cieniu znika,  
to mi umyka.  
Noc dla Ciebie jest,  
taki wielki test!



Rok 2013 jest rokiem

**50 - lecia**

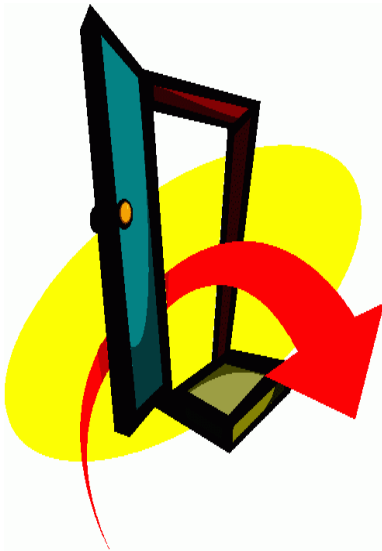
*szkoły*

oraz

**20 - lecia**

*Gazety Szkolnej „Feniks”*

Już 26 kwietnia 2013 r.  
rozpoczynamy obchody.  
W Choszczeńskim Domu Kultury  
obejrzyj wystawę  
„Pół wieku zmieniamy się dla Was”!



# **DRZWI** **otwarte**

***27 kwietnia 2013 r.***

<p>Redakcja <i>Feniksa</i></p>	<p>Gazeta Szkolna Zespołu Szkół Nr 2 im. Noblistów Polskich 73-200 Choszczno, ul. Polna 5 Redaktor naczelny: Piotr Figas redaktorzy: Karolina Marczak, Aldona Kościelak, Marika Korecka, Joanna Słowik, Julita Nitecka, Patrycja Kmetyk, Kacper Brydziński ilustracje: Kamila Tabasz, Mateusz Siewior współpraca: Barbara Grzejszczyk, Joanna Korzeniewska, Beata Zgorzelska, Robert Mańkowski</p>
------------------------------------	--